

## Wspomnienie (1957-2023)

# Mirostław Kowalczyk

Poznałem Mirka Kowalczyka w 2016 roku, gdy poprosiłem go o wypowiedź o Mariuszu Górczyńskim na moją stronę internetową. Zgodził się natychmiast. Spotkaliśmy się w nieistniejącej już kawiarni przy moście Poniatońskiego na Powiślu. Na to miejsce spotkania Mirek przystał szczególnie chętnie. Już na początku rozmowy zaznaczył, że pochodzi z Powiśla, że tu właśnie mieszkał przez wiele lat, że na Powiślu mieszkali jego rodzice i dziadkowie.

Mirek okazał się być bardzo fajnym, interesującym rozmówcą. Przegadaliśmy dłuższy czas nie tylko o Górczyńskim, ale także o dawnych dziejach Teatru Syrena i w ogóle o różnych sprawach związanych z teatrem, telewizją, kinem. Mirek miał na koncie ciekawą aktorską przygodę – to on w 2007 roku w spocie wyborczym PiS-u wypowiadał słyn-

ne słowa „Mordo ty moja”, a zaraz potem sparodiował je w spocie wyborczym PO, który reżyserował Jan Kidawa-Błoński. Ten polityczny wątek przyniósł mu specyficzną popularność, o której opowiadał z rozbawieniem.

Urodził się w Warszawie 4 czerwca 1957 roku. Lata 1979-1989 spędził w Teatrze Syrena i choć miał wtedy status adepta (dyplom aktorski uzyskał w 1990 roku), to zagrał w Syrenie kilka dobrych ról, w takich przedstawieniach jak „Madame Sans-Gené” (reż. Jerzy Gruza, 1982), „Seks i pieniądze” (reż. Witold Filler, 1984), czy „Fredro dla dorosłych” (znane także jako „Piczomira królowa Branlomanii”, reż. Zdzisław Leśniak, 1987). Później pracował na różnych scenach – m.in. w Teatrze Komedia, Teatrze Polskim i Teatrze Narodowym. Współpracował z wielkimi reżyserami – Maciejem Pru-

sem, Jerzym Grzegorzewskim, Kazimierzem Dejmkiem.

Zarówno na scenie, jak i w filmie grywał przeważnie role drugoplanowe i epizodyczne. Na ekranie pojawił się po raz pierwszy w „Najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy”, serialu Jerzego Sztwiertni z 1981 roku. Grał u Krzysztofa Zanussiego, Andrzeja Trzostawieckiego, Andrzeja Konica, Barbary Sass, Władysława Pasikowskiego, Jana Kidawy-Błońskiego, Konrada Niewolskiego. I oczywiście w bardzo wielu popularnych tasiemcowych serialach – od „W labiryncie” po „Na sygnale”. A także w licznych reklamach.

Informacja o śmierci Mirka Kowalczyka i o tym, że spoczął na Cmentarzu Wolskim w Warszawie, pojawiła się w mediach niemal trzy tygodnie po fakcie. Smutno mi, że już nigdy go nie spotkam. Żegnaj, Mirku! ●

**Rafał Dajbor**

